Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 205 Kraków, sobota 28 sierpnia 1920 Rocznik XXIX.

40 M miesięcznie z odsyłką
Zagranicą miesięcznie 50·— Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256
Cena numeru 2 M
Reklamacyje otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcyi rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

# NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej
Wychodzi codziennie o godzinie 6 rano z wyjątkiem poniedziałków

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy. Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń Za miejsce wiersza nonparelem 2·50 Mk, w nadesłanem 7 Mk. Głosy publiczne po 10 Mk za wiersz.

# Rokowania w Mińsku bliskie rozbicia

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

**Warszawa**, 26 sierpnia.

Dzisiejsza wieczorna „Rzeczpospolita" przynosi następującą depeszę iskrową z Moskwy: „Wiestnik" moskiewski podaje szczegóły z trzeciego posiedzenia konferencyi pokojowej w Mińsku litewskim i zaznacza, że **odpowiedź Polaków na warunki rosyjskie jest właściwie ich odrzuceniem.** Oznaczone przez lorda Curzona granice wschodnie Polski nie zostały przez nich uznane, sprzeciwili się wojskowemu rozbrojeniu, odmówili wydania materyału wojennego, utworzenia milicyi robotniczej i wydania kolei Białystok—Grajewo, **odrzucili zatem wszystkie główne punkty.** Mimo to przewodniczący delegacyi rosyjskiej Daniszewski zażądał w każdym razie rozpoczęcia dyskusyi merytorycznej. Jeżeli Polacy obstawać będą przy swem stanowisku, **liczyć się trzeba z zerwaniem rokowań pokojowych.**

W sprzeczności z powyższą depeszą iskrową pozostaje informacya zasięgnięta u Rady ministrów, że po przyjeździe wiceministra spraw zagranicznych **Dąbskiego** do Brześcia litewskiego uda się uzyskać porozumienie.

**Do Brześcia litewskiego mają się udać ministrowie Daszyński i Sapieha, a może także premier Witos.**

Angielski urząd spraw zagranicznych podaje do wiadomości, że **Anglia i Ameryka** wystosowały do rządu polskiego **ostrzeżenie przed zbytniem wkraczaniem wojsk polskich na terytoryum rosyjskie,** o ile tego nie wymagają konieczności wojskowe.

# Bolszewicy okazują złą wolę

(PAT). **Londyn**, 26 sierpnia.

„Daily Chronicle" twierdzi, że Lloyd George i Giolitti pragną dojść **do porozumienia z Rosyą.** Porozumienie to jednak jest **niemożliwe, dopóki bolszewicy okazują złą wolę.**

(PAT. Radio). **Lyon**, 26 sierpnia.

Prasa francuska wykazuje, że istnieje zupełna jednomyślność poglądów sojuszników na punkcie stwierdzenia **złej woli sowietów w stosunku do Polski.**

# Rosya wypowie Anglii wojnę?

## Cziczerin rezygnuje z utworzenia armii robotniczej w Polsce

(PAT). **Londyn**, 26 sierpnia.

„Pal Mall Gazette" dowiaduje się, jak podaje, z dobrego źródła, że rząd moskiewski udzielił Kamieniewowi wskazówki, aby **opuścił Londyn** i że Kamieniew wskazówkę tę otrzymał, zanim jeszcze doszedł go list Balfoura. Dziennik ten dodaje, że w ciągu rozmowy prywatnej przyznali członkowie delegacyi rosyjskiej, że **ich odjazd równa się wypowiedzeniu wojny pod adresem Anglii** w formie ataku na imperyum brytyjskie na dalekim wschodzie.

(PAT). **Wiedeń**, 26 sierpnia.

Przedstawiciel berlińskiej „Deutsche Allgem. Ztg." w Lucernie dowiaduje się, że **rząd angielski zerwał stosunki z Rosyą sowiecką.**

(PAT). **Londyn**, 26 sierpnia.

Z **urzędowej** strony wyjaśniają, że niesłusznem jest twierdzenie prasy francuskiej, jakoby rząd angielski zmienił swoje stanowisko, oraz że idzie z rządem francuskim ręka w rękę ze względu na sukcesy polskie. **Rząd angielski nie zmienił stanowiska i ma takisam pogląd na traktat pokojowy polsko-rosyjski, jak przedtem** i z tego też powodu oświadczył się przeciw wprowadzeniu milicyi robotniczej w Polsce.

(PAT). **Londyn**, 26 sierpnia.

Cziczerin przesłał do Kamieniewa nową notę, w której krytykuje ostro angielski kapitalistyczny system i broni systemu rad rosyjskich, a dalej powiada, że rząd sowietów ma zamiar **zrzec się warunku postawionego w propozycyi pokojowej, dotyczącego stworzenia polskiego wojska robotniczego,** który to warunek wywołał różnicę zdań z Anglią i Włochami i spodziewa się przez to **przywrócić znowu zupełną zgodę,** która przedtem istniała.

(PAT). **Amsterdam**, 26 sierpnia.

„Times" dowiaduje się, że wiadomość o zażądaniu paszportów na wyjazd przez Kamieniewa i Krasina jest **nieprawdziwą.** Obaj sowieccy delegaci oczekują najpóźniej do jutra **zadowalniającej odpowiedzi** swego rządu na notę Balfoura.

# Dalsze rozbijanie szczątków armii bolszewickich

(PAT) **Warszawa**, 26 sierpnia

Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 26 sierpnia:

**Front północny:** Na odcinku pierwszej i piątej armii położenie bez zmiany. Podczas oczyszczania terenów na zachód od linii Mława—Ciechanów wyłapano w dalszym ciągu **3000** niedobitków wojsk bolszewickich.

**Front środkowy:** W rejonie miasta Lewan znajduje się jeszcze kilka tysięcy wojsk bolszewickich wszystkich gatunków broni, które pod naszym naciskiem, stawiając zaciekły opór, **wycofują się w kierunku granicy niemieckiej.** Stwierdzono, iż na jednym z odcinków nasze oddziały zostały ostrzeliwane przez dwie baterye i karabiny maszynowe bolszewickie, ustawione na terenie niemieckim. Na szosie Kolno—Myszyniec 57 pułk piechoty **zetknął** się z silnym oddziałem nieprzyjacielskim i po uporczywej walce zdobył 6 dział, 16 karabinów maszynowych, sztandary i kancelaryę 10 dywizyi jazdy bolszewickiej. Oddziały trzeciej dywizyi legionów w napadzie na Kobryń zaskoczyły nieprzyjaciela organizyjącego tam swoje rozbite jednostki i zadały mu **ciężkie straty** biorąc 1100 jeńców w tem cały sztab 57 dywizyi sowieckiej. W akcyi tej zdobyto 4 działa i 12 karabinów maszynowych. Dnia 25 bm. wojska nasze **zajęły Grajewo.**

**Front południowy:** Na wschód od Lwowa zacięte walki w rejonie Zadwórza. Pozatem lokalne utarczki patroli.

Naczelne dowództwo wojsk polskich, sztab generalny.

(PAT). **Lwów**, 26 sierpnia.

Wydział drugi DOG informuje pod datą 26 b. m.: W kierunku na Krasne i na południe od tej miejscowości posuwamy się **naprzód.** Na innych odcinkach bez zmiany.

(PAT). **Lublin**, 26 sierpnia.

Sekcya polityczno-prasowa dowództwa trzeciej armii, oddział II, komunikuje: Oddziały nasze zadały ciężkie straty i zmusiły do panicznej ucieczki 519 bolszewicki pułk, który zaatakował nasze stanowiska na północ od stacyi Włodawa. Oddziały siódmej dywizyi piechoty zajęły dnia 24 b. m. Dubienkę.

(PAT) **Warszawa**, 26 sierpnia.

„Kuryer Poranny" donosi: Wedle dotychczasowych obliczeń w ręce polskie wpadło dotychczas ogółem **300 armat,** olbrzymia ilość broni i amunicyi, oraz **nieprzeliczone bogactwo** w taborze i zapasach.

(PAT) **Warszawa**, 26 sierpnia.

Jak donosi „Kuryer Warszawski", według obliczeń tymczasowych wielka bitwa pod Warszawą zrządziła bolszewikom straty następujące: Wojska polskie wzięły **do niewoli 107 tysięcy,** do Prus wschodnich przedostało się 30 tysięcy, zabitych i ciężko rannych jest około 50 tysięcy, razem tedy **wyprawa na Warszawę kosztowała bolszewików 187 tysięcy ludzi,** nie licząc olbrzymich strat materyalnych.

(PAT). **Warszawa**, 26 sierpnia.

Jak donosi „Kuryer Warszawski", wzięci w ostatnich walkach jeńcy bolszewiccy zeznają, że naczelny wódz bolszewicki Tuhaczeskij został **odwołany.** Naczelne dowództwo ma objąć **sam Trocki.**

(PAT). **Berlin**, 26 sierpnia.

Z Królewca donoszą, że liczba Rosyan, którzy przekroczyli terytoryum niemieckie, wzrosła **na 50 do 60 tysięcy ludzi.** Od wczoraj po południu przeszły znów **3 dywizye** tak, że wedle ostatecznego oszacowania liczba bolszewików na terytoryum niemieckiem powiększyła się **na 70 do 80 tysięcy.**

(PAT. Radio). **Königswusterhausen**, 26 sierpnia.

Biuro Reutera donosi z kół poinformowanych, że Polacy wzięli do niewoli **63.030 jeńców,** zdobyli **200 armat i 10.000 karabinów maszynowych.**

# Generał Weygand o zwycięstwie polskiem

**Warszawa.** (PAT). „Kuryer Warszawski" donosi: Korespondent „Information" w Warszawie rozmawiał z generałem Weygandem, który mówił o wspaniałem polskiem zwycięstwie, mogącem mieć nieobliczalne skutki dla położenia międzynarodowego. Zespoliło ono państwo polskie, niezbędne dla bezpieczeństwa Francyi. Niemcy, którzy już mieli nadzieję, że uda się im nawiązać bezpośrednią łączność z sowiecką Rosyą, aby módz rzucić czerwone armie przez Ren, będą się musiały przynajmniej tymczasowo wyrzec myśli unicestwienia tym sposobem traktatu wersalskiego. Z całą skromnością — pisze „Information" — generał **oddał cześć za powodzenie oręża polskiego generalicyi polskiej.**

# Foch oczekuje senzacyjnych rezultatów

**Paryż.** (PAT) Marszałek Foch w wywiadzie z przedstawicielem „Excelsiora" wyraził szczere uznanie generałowi Weygandowi i dodał w sprawie operacyi na froncie polskim co następuje: **Idzie bardzo dobrze.** Bolszewicy znajdują się **w pełnym rozkładzie.** Możemy oczekiwać **senzacyjnych rezultatów.** Już teraz przechodzą Rosyanie na terytoryum niemieckie. Będzie to dla nich **smutną** likwidacyą. Jest to **przewidziany koniec.**

# Położenie na Górnym Śląsku

(PAT). **Berlin**, 26 sierpnia.

Przewodniczący delegacyi pokojowej niemieckiej w Paryżu wręczył prezydentowi konferencyi ambasadorów nową notę, w której powiedziano: Sytuacya na terenie plebiscytowym górnośląskim pogorszyła się od 21 sierpnia w sposób poważny. Skutkiem niepokojów nastąpił groźny zastój w produkcyi węgla, wobec czego zachodzi niebezpieczeństwo unieruchomienia przemysłu i niebezpieczeństwo bezrobocia. Gwałty dokonywane na ludności niemieckiej są na porządku dziennym.

(PAT). **Bytom**, 26 sierpnia.

Polska samoobrona opanowała dotąd całkowicie **ośm powiatów** górnośląskich, mianowicie: katowicki, bytomski, pszczyński, rybnicki, tarnowiecki, zabrzeski, gliwicki i lubliniecki. Według ostatnich relacyi Polacy zaczęli rozbrajać Sicherheitswehrę w powiatach: strzeleckim, oleckim, kościelskim i raciborskim.

(PAT). **Bytom**, 26 sierpnia.

Według oświadczenia międzynarodowej komisyi rządzącej utworzona zostanie na miejsce Sicherheitswehry policya plebiscytowa, złożona **w połowie z Polaków** i w połowie z Niemców. Zanim to nastąpi, zorganizowana będzie wszędzie milicya gminna, złożona z **Polaków** i Niemców. W myśl tego postanowienia toczyły się wczoraj w Katowicach konferencye koalicyjnych kontrolorów powiatowych z przedstawicielami polskimi i niemieckimi. W tym tygodniu jeszcze utworzona będzie po gminach milicya, która obejmie służbę po opolskiej straży obywatelskiej, względnie po Sicherheitswehrze tam, gdzie ona jeszcze w zachodnich powiatach istnieje. Równocześnie z tem ustanowieniem milicyi odbywać się będzie **rozbrojenie ludności cywilnej**, którego dokona milicya, względnie wojska koalicyjne.

# TELEGRAMY

**z dnia 27 sierpnia**

## Wichrzenia endeckie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

**Warszawa**, 26 sierpnia.

Marszałek sejmu p. Trąmpczyński zwołał na **sobotę konwent seniorów.**

Pozostaje to w związku z uchwałą Związku narodowo-ludowego, domagającą się jak najrychlejszego zwołania sejmu. Narodowi demokraci pragną bowiem rozpocząć w sejmie kampanię w sprawie granic wschodnich w związku z sytuacyą wojenną. Znaczy to, że narodowa demokracya prze obecnie do rozpalenia **walki wewnętrznej.**

Na wczorajszem posiedzeniu Rady obrony państwa poseł Dubanowicz zaatakował urząd propagandy zagranicznej, oczywiście wyłącznie dlatego, że ta instytucya jest dziełem ministra Daszyńskiego.

## Uchwały ROP

**Warszawa.** (PAT). „Kuryer Poranny" donosi, że na porządku dziennym Rady obrony państwa odbytem wczoraj pod przewodnictwem prezydenta ministrów Witosa była sprawa zaopatrzenia armii w odzież i obuwie. Dłuższą dyskusyę wywołała sprawa **propagandy zagranicznej.** Kwestye związane z rokowaniami w Mińsku mają być przedmiotem obrad na dzisiejszem posiedzeniu Rady obrony państwa.

## Polski komisarz w Cieszynie

**Warszawa.** (PAT). „Robotnik" donosi, że komisarzem rządowym na miasto Cieszyn został mianowany p. Józef Duda.

## Litwini obsadzili Wilno

**Königswusterhausen.** (PAT. Radio) „Times" donosi z Kowna, że **wojska litewskie obsadziły Wilno.** Rząd litewski powiadomił Moskwę, że operacya ta jest konieczna ze względów wojskowych, aby **przeszkodzić, by Wilno nie wpadło znowu w ręce Polaków.** Cziczerin ma zamiar wysłać do Kowna przedstawiciela sowietów.

## Cziczerin zaprzecza rozmiarom klęski rosyjskiej

**Königswusterhausen.** (PAT. Radio) „Tel. Union" **donosi** z Londynu pod datą 26 bm. że Kamieniew **otrzymał** od Cziczerina pewną liczbę telegramów **z oświadczeniem, iż** polskie i francuskie radiotelegraficzne wiadomości z frontu są **fałszywe.** Według tychże telegramów **rosyjskie siły bojowe są nienaruszone.** Wprawdzie podczas odwrotu dostała się pewna liczba żołnierzy rosyjskich do niewoli, jednak było to rzeczą nieuniknioną, liczba zaś ich „nie była wielka". Rosyjska ofenzywa dokonaną została z szybkością, jakiej nie zna historya. Z tego powodu skrzydła były tylko niedostatecznie ochronione, wobec czego skrzydłowy ruch Polaków zmusił armię rosyjską do cofnięcia się, które odbyło się „w największym porządku". Rosyjsko-ukraińska armia jest **gotowa do nowej ofenzywy,** o ile tylko pozwolą okoliczności. Polskie radiotelegraficzne wiadomości o wielkiem zwycięstwie **Polaków są „fantazyą".**

## Rosya boi się ataku Finlandyi

**Londyn.** (PAT) „Morning Post" donosi, że z powodu rozbicia wojsk bolszewickich zachodzi obawa **ofenzywy na Petersburg.** Komendant miasta Zinowiew zwrócił się do garnizonu z apelem, w którym ostrzega przed grożącem niebezpieczeństwem, koalicya bowiem może skłonić **Finlandyę do ofenzywy na miasto,** przy pomocy angielskich okrętów wojennych.

## Komuniści moskiewscy za walką aż do rozstrzygnięcia

Berlińskie biuro Wolffa donosi: Kongres komunistów gubernii moskiewskiej ogłosił następującą odezwę: Rosya musi otrzymać gwarancye dla ochrony przed ponownym napadem. **Rosya ma zaufanie do uzbrojonych robotników polskich,** ale niema go do burżuazyi polskiej, która sabotowała pokój i wyzyskała ostatnie niepowodzenia czerwonej armii dla tego sabotażu. Czerwona armia musi walczyć wszelkimi środkami aż do rozstrzygnięcia.

**Bucharin** oświadczył, że głównem zadaniem partyi komunistycznej jest wzmocnienie armii zachodniej, ponieważ klęska nastąpiła z powodu wzmożonej pomocy Francyi. Należy też przypisać wielkie znaczenie sukcesom Wrangla, oraz zajściom w okręgach kubańskim i donieckim. Wszystkie organizacye partyjne (komunistyczne) powinny zaraz wydać zarządzenia dla wzmocnienia frontu zachodniego.

## Bunt rezerwowych wojsk

**Londyn.** (PAT). „Daily Express" douosi, że część dywizyi rosyjskich, które nadeszły na front rosyjski z Syberyi, podniosły bunt i **wzbraniają się pójść na front** ze względu na rozpaczliwą sytuacyę wojsk bolszewickich.

## Sukcesy Wrangla

**Königswusterhausen.** (PAT. Radio). Komunikat Wrangla podaje: Na wybrzeżu morza Azowskiego posuwają się nasze wojska w głąb Kubania. W rejonie Wolnawacha na wschód od Aleksandrowska zaatakował nieprzyjaciel Eichwald, został jednak odparty. W okolicy Cherzowka (?) został cały pułk bolszewicki wzięty do niewoli. W okolicy Jekaterynosławia i na północ od Aleksandrowska wybuchło wielkie powstanie przeciwko bolszewikom.

**Poldhu.** (PAT. Radio) Komunikat oficyalny Wrangla, datowany z dnia 15 bm. nadszedł dzisiaj dopiero drogą przez Konstantynopol do Londynu i opiewa, że wojska generała Wrangla zajęły niewielką przestrzeń wybrzeża morza Czarnego, wylądowują także w okolicy Kubania na wybrzeżu morza Azowskiego i przy ujściu Donu, gdzie zostały znacznie wzmocnione przez posiłki kozackie. Trzeci z kolei wysiłek wojsk czerwonych w celu odrzucenia Wrangla na Perekop, spełzł na niczem. Wrangel zabrał 6 tysięcy jeńców, 34 armat i 100 karabinów maszynowych.

## Koła paryskie uważają przewrót w Rosyi za możliwy

**Paryż.** (PAT). „Temps" pisze, że miarodajne koła uważają klęskę czerwonej armii **za początek przewrotu w Rosyi.** Klęska ta może doprowadzić **do obalenia rządu Lenina i Trockiego.** Prawdopodobnie pobite wojska rosyjskie staną się po powrocie **ośrodkiem propagandy antybolszewickiej.**

## Wzmocnienie załogi gdańskiej

**Warszawa.** (Tel. wł. „Naprzodu"). Dla wzmocnienia załogi w Gdańsku mają zostać użyte wojska koalicyjne z obszarów plebiscytowych, w których już nastąpiło rozstrzygnięcie. Zdaniem sir Towera potrzeba w tym celu 25.000 żołnierzy.

Polska wysyła do Gdańska kolumny robotnicze i oddziały wojskowe dla ochrony transportów przeznaczonych dla Polski.

**Gdańsk.** (PAT). Dziś rano zatrzymany został na dworcu kolejowym gdańskim z rozporządzenia kolejowej rady robotniczej transport, złożony z 135 żołnierzy polskich, wysłanych bez broni z Grudziądza przez Gdańsk do stacyi Zuków na Pomorzu po odbiór i odprowadzenie stamtąd transportu koni.

**Lyon.** (PAT. Radio). „Matin" donosi, że instrukcye Milleranda, jako przewodniczącego konferencyi ambasadorów, do sir Towera wysłane zostały we wtorek wieczorem.

**Gdańsk.** (PAT). Wczoraj rozpoczęło się wyładowywanie przeznaczonej dla Polski amunicyi z krążownika francuskiego „Gueydon". Wyładowania dokonują żołnierze francuscy. Odbywa się ono zupełnie gładko.

**Gdańsk.** (PAT). „Danziger N. Nachr." donoszą: Potwierdza się, że pierwszy lord admiralicyi angielskiej Long, bawiący obecnie w Kopenhadze, oczekiwany jest w Gdańsku. Przyjazd jego, jak pisze ten dziennik, wyświetli niewątpliwie naprężoną sytuacyę.

**Londyn.** (PAT). „Daily News" donosi, że sir Tower niebawem **ustąpi** ze swego stanowiska w Gdańsku.

## Okręty wojenne w Gdańsku

**Gdańsk.** (PAT). W porcie tutejszym znajduje się kilka okrętów angielskich. W ostatnich dniach przybyły tutaj dwa okręty francuskie, dzisiaj zaś znowu cztery wojenne angielskie. W najbliższym czasie oczekiwane są dalsze okręty wojenne.

## Czy istnieje porozumienie między Rosyą a Niemcami?

**Nauen.** (PAT. Radio). Wobec doniesień „Timesa", że Trocki przekroczył granicę niemiecką i zawarł z rządem niemieckim umowę o dostarczenie Rosyi amunicyi niemieckiej, oraz co do subwencyonowania pieniężnego Niemców w Gdańsku, aby przeszkadzali dostarczaniu Polsce tą drogą amunicyi, oświadcza rząd niemiecki oficyalnie, że **powyższa wiadomość jest bajką.**

**Nauen.** (PAT. Radio). Wobec nowojorskich doniesień szwajcarskiej agencyi telegraficznej, że rząd amerykański miał otrzymać nader bogaty materyał w sprawie **tajnego układu między Rosyą a Niemcami,** oświadczają urzędowo ze strony niemieckiej, iż **tajne układy tego rodzaju wogóle nie istnieją.**

## Robotnicy belgijscy przeciw ładowaniu amunicyi dla Polski

**Königswusterhausen.** (PAT. Radio). Jak donoszą „Humanite" z Brukseli, usiłowały pewne osoby ładować przysłaną tutaj amunicyę. Wskutek tego przyszło **do starć,** w których musiała interweniować policya. Generalna rada partyi socyalistycznej zaprotestowała przeciw nieneutralnemu stanowisku i zaakceptowała stanowisko robotników belgijskich. Dalej donoszą, że wczoraj po południu odbyło się posiedzenie rady ministrów. Spodziewają się w najbliższym czasie ustąpienia całego gabinetu. Przesilenie wynikło stąd, że minister Vandervelde (soc.) zaprotestował przeciw uchwale rady ministrów, zezwalającej na wyładowanie amunicyi.

## Z położenia w Irlandyi

**Lyon.** (PAT. Radio). Z Londynu donoszą, że lord major z Cork, przebywający w więzieniu w Brixton, gdzie uprawiał przez 14 dni głodówkę, umarł.

—ooo—

# Złudne nadzieje

Jaki cel miałoby teraz, w chwili najświetniejszych zwycięstw oręża polskiego, ubieganie się o obcą pomoc? Dlaczego Polska, która o własnych siłach uratowała swój byt, miałaby teraz, gdy — mamy nadzieję — zbliża się do kresu wysiłków, do przypieczętowania pokojem tego, co sobie orężem zabezpieczyła, dlaczego miałaby przywiązywać jakąś wagę do czychkolwiek przyrzeczeń w ogólności, a angielskich w szczególności? Dlaczego Polska miałaby zwątpić we własne siły, gdy znaczna część pracy już leży poza nią, a przyszłość zdaje się najkorzystniej dla niej ukształtować się?

Te pytania, których możnaby postawić jeszcze więcej, nasuwają się po przeczytaniu komunikatu ze zjazdu w Lucernie. Komunikat stwierdza, że Lloyd George, który pojechał do Lucerny po zrobieniu interesu z Kamieniewem, interesu kosztem Polski, kosztem jej honoru („Polska była stroną zaczepną") i kosztem jej przyszłości („Polska musi dać gwarancye"), nagle — widocznie pod wpływem cudownego działania powietrza alpejskiego — stał się zażartym przeciwnikiem Rosyi sowieckiej a gorącym orędownikiem Polski. Lloyd George, który swą słynną antypolską mowę wygłosił wobec delegatów sowieckich, specyalnie w ekskluzywnej Izbie gmin honorowanych, po konferencyi w Lucernie napiętnował Kamieniewa jako wiarołomcę i wystosował ultimatum do Rosyi, w którego następstwie Kamieniew z Krasinem mieli opuścić Londyn.

Cóż miało wpłynąć na tak radykalną zmianę w zapatrywaniach premiera angielskiego? Wedle komunikatu Lloyd George wybuchnął świętem oburzeniem, przeczytawszy oryginalne tj. zakomunikowane delegacyi polskiej w Mińsku warunki pokojowe, które rzekomo odbiegają grubo od warunków, które Kamieniew zakomunikował w Londynie, a które Lloyd George uznał za słuszne i możliwe do przyjęcia przez Polskę. Oburzenie Lloyda George ma być tak silne, że aż grozi zerwaniem rokowań z Kamieniewem. Cieszyłby nas ten — aczkolwiek platoniczny — zwrot w zapatrywaniach dyktatora Anglii, gdyby fakta nie były sprzeczne z wnioskami, które z tekstu komunikatu lucerneńskiego próbowanoby wyciągnąć.

Przedwszystkiem Lloyd George i jako Anglik i jako mąż stanu nie jest impulzywny, przeciwnie — jest zimnym, wyrachowanym politykiem, który swych prywatnych sympatyi i antypatyi nie stosuje tam, gdzie rozgrywają się interesa Wielkiej Brytanii. Może on być i oburzony i zły, że go wyprowadzono w pole, ale z pewnością nie da wyrazu swym uczuciom w prostacki sposób i — co jest najzupełniej pewnem — nie zamknie sobie furtki do odwrotu. A najważniejsza rzecz: sprawa polska jako główna a sprawa Wrangla jako uboczna, obie te sprawy zamieniły się w pojedynek dyplomatyczny między premierem angielskim a prezydentem gabinetu francuskiego, a kto zna tradycye i metody gabinetu londyńskiego, wie, że taki pojedynek nie może zakończyć się porażką reprezentanta Anglii.

Nie idzie nam jednak w tej chwili, szczególnie nie posiadając autentycznych wiadomości z Lucerny, a nie chcąc wyciągać wniosków z mało wiarygodnego źródła komunikatu, o takie lub owakie zachowanie się Lloyda Georgea wobec Rosyi, lecz chcemy zwrócić uwagę na jego zachowanie się wobec **Polski** w przeszłości i jakie stąd należy wyciągnąć wnioski na przyszłość. I tu przychodzi nam w pomoc endecka „Gazeta Warszawska", która — widocznie **w Warszawie** praktyka cenzury jest inna — w numerze z 24 sierpnia podaje rzecz, która była nam dawno znaną, a której ze względu na cenzurę **w Krakowie** dotąd nie podawaliśmy. „Gazeta Warszawska" pisze:

„Od pewnego czasu krążyły w Warszawie pogłoski o nocie wystosowanej przez rząd angielski do polskiego min. spraw zagranicznych w związku z projektowanymi rokowaniami z bolszewikami. O treści noty dowiadujemy się, oczywiście, dopiero z prasy niemieckiej. Brzmi ona, według relacyi „Danziger Neueste Nachrichten": „W czasie rokowań w Mińsku rząd polski nie powinien wdawać się **w żadne dyskusye o warunkach**, jakie mogłyby zagrażać państwowej niezależności Polski. W obronie swej państwow. niezależności Polska ma być **gotową do dalszej wytrwałej akcyi** i mieć w pogotowiu przynajmniej 22 dywizye. Rządy sprzymierzonych przyrzekają Polsce pomoc w amunicyi, broni i oficerach. **Ententa ręczy, że Polska nie będzie od zachodu odcięta. Polskie dowództwo naczelne niema pełnić innych funkcyi prócz wojskowych** i ma stosować się do rad Ententy. Linii Wisły nie powinna Polska opuszczać pod żadnym warunkiem".

A więc:

1) rząd angielski radził Polsce nie wdawać się w żadne dyskusye o warunkach, podczas gdy sam warunki te, sprecyzowane przez Kamieniewa, uznał za możliwe do przyjęcia;

2) rząd angielski nawołuje Polskę do dalszej wytrwałej akcyi, dyktując jej nawet, jaką ma utrzymywać siłę zbrojną, podczas gdy sam z jednej strony piętnuje Polskę, jako stronę zaczepiającą, a z drugiej strony przyznaje sowietom żądane gwarancye, których najistotniejszą częścią jest rozbrojenie Polski;

3) rząd angielski ręczy, że Polska nie będzie od zachodu odcięta, a równocześnie mąż zaufania tegoż rządu, sir Tower w Gdańsku, nie wpuszcza do portu okrętów z amunicyą dla Polski;

4) rząd angielski usiłuje narzucić Polsce formę jej ustroju przez oddzielenie funkcyi naczelnego wodza od funkcyi innych (naczelnika państwa), co jest chyba klasyczną próbą wtrącania się w wewnętrzne sprawy Polski, a równocześnie tensam rząd miałby oburzać się na bolszewików, że ich warunki są także wtrącaniem się w wewnętrzne sprawy Polski.

W jakim celu poruszamy tę sprawę? Jesteśmy przekonani, że wiadomości z Lucerny wzbudziły w niejednych kołach nowe nadzieje, że na temat „nawrócenia się" Lloyda Georgea zaczną się nowe usiłowania do przeciągania albo może i udaremnienia rokowań pokojowych; że — mimo tylukrotnych zawodów — zacznie się stara historya z interwencyą i pomocą; że niektóre pisma znowu w fantazyi swej będą liczyły zmobilizowane dywizye angielskie i przejeżdżające pociągi z wojskami kolorowemi. Na wszystkie te nadzieje jedna może być tylko odpowiedź: własnym wysiłkiem, swoją krwią uratowaliśmy swą niepodległość i własną mądrością powinniśmy dążyć do zawarcia pokoju! Nim upłynie termin rzekomego ultimatum Lloyda Georgea, powinny rokowania mińskie przeciąć ten łańcuch choćby z róż, którymi chcą opętać naszą wolę i nasze mózgi. Sami sobie dotąd wystarczyliśmy; wytrwajmy w tem do końca, bo pośrednictwo może na nas nałożyć większe ofiary, aniżeli pokój może ich od nas zażądać.

*lf.*

# Miodowe frazesy p. Benesza w Belgradzie, a syk prasy czeskiej

Podczas bytności swojej w Belgradzie p. Benesz wypowiedział na bankiecie, dlań urządzonym, przemówienie, którego główny ustęp brzmiał:

„W chwili, gdy na wschodzie dwa narody słowiańskie walczą ze sobą, mamy obowiązek ściślej zespolić się wzajem, ażeby pokazać Europie, że dwa inne narody słowiańskie **chcą** współdziałać jak najserdeczniej przy uspokojeniu Europy i budować podstawy Europy nowej, pokojowej, sprawiedliwej i demokratycznej. Mamy obowiązek zaakcentować współdziałanie słowiańskie w chwili, gdy wszystko jest jeszcze zmącone w Europie środkowej"...

Gdy Polska otrzymała była od Lloyd George'a złą notę, jako państwo „zaczepne" — p. Benesz rozczulał się sam nad Czechami i zachwalał je przed Europą, że są tak przykładne, że w obrębie swej dosięgalności chcą widzieć pokój, chcą współdziałać przy ustaleniu go... W to wierzymy.

Natomiast mniej nas wzrusza deklamacya p. Benesza, przedstawiającego Czechy, jako ostoję nowej, **sprawiedliwej** Europy...

To określenie: „sprawiedliwej", obwieszczame na bankiecie — bezpośrednio niemal potem, jak Czesi wyspekulowali sobie od ententy **pas najcenniejszej ziemi polskiej** — przyczem ich wskroś-słowiańskie serce ani drgnęło na myśl o krzywdzie wyrządzanej i państwu polskiemu i odnośnej ludności — ukazuje się, jako frazes krągły, kielichowy, toastowy, dyplomatyczny — jak kto chce — tylko sprawiedliwej wagi mu brak.

Że Czechy nasycone, przesycone nawet (boć na dokładkę cały obcy lud Słowaków im dano) chcą trawić spokojnie dary ententy — to co innego — tu p. Benesz ani o włos nie odchylił się od rzeczywistości.

Ale to nie jest wynikiem ich zacnego, przyrodzonego pacyfizmu, lecz wynikiem tego, że im wszystko podano gotowe i o nic na seryo palców sobie parzyć nie potrzebowały.

Natomiast popatrzmy, jak „sprawiedliwie" spoglądali Czesi na najazd bolszewicki na Polskę.

Taki „Venkov" w artykule „Z ostatnich dni polskiej Warszawy" bez zająknięcia pisał, że w Warszawie „wygłodniałe wojsko wraz z ludnością rzuciło się na sklepy z żywnością, wyrabowało je doszczętnie", że „gmach ministerstwa spraw zagranicznych zupełnie spustoszony" i t. d., przedstawiając stolicę Polski, jako miasto, ogarnięte anarchią, rozszalałe głodem.

„Czeske slovo" znów poczuło apetyt na dalsze „zaokrąglenie" Cieszyńskiego kosztem ginącej (w jego przekonaniu) Polski...

Tak możnaby przebiedz całą prasę czeską, na potykając wszędzie radość na widok Polski skrwawionej, borykającej się z nawałą rosyjską.

Jeżeli ententa — względnie Francya sądziła, że, darowując Czechom całe zagłębie karwińskie i przecinając spór o nie — spowoduje, że Czesi staną w jednej linii z Polakami — mogła z głosów nienawistnych, któremi prasa czeska raziła powalonych, jak sądziła Polaków, przekonać się, że tego celu nie osiągnęła.

I jest to zresztą objaw psychologiczny znany, że strona, która z cudzej krzywdy korzyść odnosi, odczuwa odrazę do strony, przez nią pokrzywdzonej.

# UWAGI

## Czy Polska ma wiecznie być pod kuratelą?

Tak — odpowiada „Rzeczpospolita". W numerze z 24 sierpnia (wydanie poranne) pisze p. St. Strz. w artykule zatytułowanym „O losy zwycięstwa" aż pięć razy o konieczności ustalenia naszych granic wschodnich przy pomocy mocarstw zachodnich. Odnośne zwroty opiewają:

„Granice .... ratyfikowane przez mocarstwa".

„Granice .... uzyskamy tylko przy współudziale mocarstw zachodnich",

„.... współdziałania mocarstw zachodnich (przy ustalaniu granic),

„granice .... nie posiędą walorów i gwarancyi międzynarodowych",

„zagadnienie granic wschodnich Polski sprawę międzynarodową".

Na wszystkie tony wzywa się pomocy zagranicy, poprostu prosi się ją o wmięszanie się do zatargu polsko-rosyjskiego, oddaje się najżywotniejszą dla Polski sprawę w ręce dyplomacyi mocarstw zachodnich, a przy tej okazyi „Rzeczpospolita" kpi sobie z „samodzielnej polityki Polski na wschodzie".

Słyszeliśmy dotąd, że „Rzeczpospolita" wychodzi za pieniądze zebrane w Ameryce; czy może i z innego źródła wpłynęły fundusze, albo może spekuluje się na otrzymanie ich? Dlaczego Polska ma sama prosić o kuratelę, kiedy marzeniem naszem od 150 lat było uzyskanie zupełnej niepodległości? Dlatego, że endecya chce wyzyskać pomoc zachodu dla swych egoistycznych celów politycznych, ma Polska własnemi rękami nałożyć sobie kajdany zawisłości od Paryża, bo tylko o to „mocarstwo zachodnie" endecyi się rozchodzi?

Szczęściem, p. Stroński tyle ma w tej sprawie do gadania, co pierwszy lepszy endek albo nieendek, kupujący „Rzeczpospolitą" dla jej obfitości — papieru.

*lf.*

# Ekspanzya czy koncentracya?

Ekspanzya jest naszą tradycyą narodową. Od kiedy Polska jagiellońska rozszerzyła się na Litwę i Ruś, nie wyobrażano sobie wogóle innej Polski. Jeszcze po r. 63. Także z chwilą odrodzenia, po wojnie światowej idea polskiej ekspanzyi na te obszary wzmogła się bardzo silnie i znalazła ostatecznie swój czynny wyraz w niedawnych wypadkach. Jedni myśleli o aneksyi, inni o federacyi, inicyowanej przez nas i w której my mieliśmy odegrać rolę dominującą.

Jedno i drugie dążenie miało, choć w nierównym stopniu i o nierównej wartości, cechy ekspanzyi. Własną energię nieśliśmy poza nasz obszar etnograficzny. Problem ekspanzyi stał się znów ogromnie aktualny. Wielka większość narodu z radością witała marsz naszych wojsk na dawne obszary Rzeczypospolitej; zaczęliśmy myśleć o „wielkiej" Polsce z 45 milionami mieszkańców. Sejm uchwalił głośny wniosek ...., który następnie trzeba było reasumować.

Świeżo **prof. Oskar Halecki** zajmuje się problemem naszej ekspanzyi w odczycie **„Ekspanzya i tolerancya"** (zbiorowa książka: Przyczyny upadku Polski, nakład Gebethnera). Występuje on jako obrońca naszej ekspanzyi, twierdzi, że ona nietylko nie była przyczyną naszego upadku, ale owszem uratowała byt Polski przez federacyę z sąsiednimi narodami. Przyznaje jednak, że „odrębność narodowa niepolskich mas ludowych mogła się stać niebezpieczną dla jedności Rzeczypospolitej, gdyby ona przetrwała do w. XIX, wieku demokratyzacyi społeczeństwa".

Nawet wtedy, zdaniem jego, byłoby wyjście, mianowicie przeobrażenie się, tak, jak Austrya, w państwo narodowościowe. Niestety upadek Austryi, który tymczasem nastąpił, niweczy zupełnie ten argument. Ekspanzya Polski — mówi prof. H. — rozwijała się podobnie, jak ekspanzya Austryi i Rosyi i rozwój obu tych państw jest jednym z najsilniejszych dowodów prof. H. na racyonalność naszych dążeń ekspanzywnych. Niestety i w wypadku Rosyi świeża jej historya mówi co innego. Co do Ukrainy przyznaje prof. H., że nie zasymilowaliśmy jej, co było, jego zdaniem, największym błędem, a o kwestyi kozackiej mówi, że pozostaje w pośrednim związku z upadkiem państwa.

Być może, że przed wiekami ekspanzya uratowała rzeczywiście nasz byt państwowy. Dziś jednak, w epoce demokracyi i państw narodowych wytworzyły się nowe warunki, które naszemu instynktowi samozachowawczemu mogą wskazywać inne drogi.

Co do chwili obecnej, to nadaje się ona chyba najmniej do ekspanzyi w jakimkolwiek kierunku.

Powstaliśmy świeżo po 150 latach niewoli. Nie wyrównaliśmy jeszcze **różnic między dzielnicami,** nawet administracyjne spojenie nie dokonało się jeszcze. Różnice te są przyczyną znacznych tarć, które przybierają niekiedy niepokojące rozmiary i mogłyby być groźne dla jedności państwa. — **Śląsk Górny** nawet terytoryalnie nie połączył się jeszcze z państwem i należałoby wielką sumę energii wydać w tym kierunku, aby to połączenie rzeczywiście nastąpiło. — **Kraj jest zniszczony sześcioletnią wojną** we wszystkich kierunkach. Miasta poburzone, ubytek ludzi i zwierząt, zastój we wszystkich dziedzinach pracy, choroby szerzą się w zastraszający sposób, ciężar długów wojennych przez szereg lat hamować będzie nasz rozwój kulturalny. Niezależnie od tego jesteśmy conajmniej **o trzy czwarte wieku w tyle poza zachodnią Europą.** Pod względem oświaty należymy do tych państw europejskich, które mają największy procent analfabetów, przemysł zniszczony, niektórych gałęzi niesłychanie ważnych, jak przemysłu wojennego, nie posiadamy wcale. Nasza sieć kolejowa niezmiernie rzadka (cały szereg miast powiatowych nie ma kolei, nawet jedno gubernialne), drogi nasze zyskały sławę na zachodzie. Flotę trzeba stworzyć dopiero, tak wojenną, jak handlową, trzeba umocnić nasz dostęp do morza, budować może porty, kanalizować rzeki. — Pozatem **szereg specyalnych zadań** wymagał będzie w najbliższych czasach lwiej części sił narodu: Przeprowadzenie reform społecznych, których odkładać dłużej niepodobna; uregulowanie kwestyi żydowskiej, które dla siły i zwartości naszego organizmu państwowego będzie miało wielkie znaczenie, większe, niż wiele innych dalszych spraw. Tarcia z obcymi elementami narodowymi, które napewno w dość znacznej liczbie znajdą się w naszym organizmie, pochłoną także dużo energii.

Wreszcie zważyć trzeba, że będąc państwem młodem i z natury rzeczy słabem jeszcze, **mamy tuż u granic naszych wrogów potężnych,** przewyższających nas liczbą ludności i kulturą, a czyhających tylko na chwilę stosowną do odwetu.

**W takich warunkach ekspanzya jest szaleństwem,** jak nas pouczyły bardzo świeże doświadczenia. Ekspanzya tam, gdzie niema nadmiaru sił żywotnych, żądających ujścia, a przeciwnie sił braki i niedomagania, musi prowadzić do nadwątlenia organizmu państwowego.

**Trzeba nam koncentracyi, skupienia sił i oszczędnego szafowania nimi, trzeba nam liczyć się z ciężkimi terminami, które jeszcze przyjść mogą.** Obecnie błogosławieństwem byłoby kilkadziesiąt lat spokojnej, kulturalnej pracy. Musimy się stać jednolitym, idealnie i materyalnie wysoko stojącym narodem. A kiedy zmężniejemy, natenczas jeśli nie my, to przyszłe pokolenia będą mogły rozwiązać niejedną trudność, której dziś rozwiązać nie możemy. Z niczego nie rezygnujemy co słuszne i sprawiedliwe. Nawet terytoryalne straty odrobimy w przyszłości. Ale kultura Polski musi z inną siłą promieniować w kierunku tych ziem kresowych; z taką siłą, aby ona była dostateczną przeciwwagą przyciągania sąsiednich narodów. Dopóki Mazurzy pruscy mówią po polsku, dopóty nie straciliśmy ich jeszcze.

Chwila obecna przypomina może trochę czasy, kiedy Polska po okresie dzielnicowym znastać się poczęła w jeden organizm. Nastąpiło wtedy panowanie owego wielkiego króla, który wolał nawet okupić pokój ustępstwami terytoryalnemi, a uzyskał ów długi, spokojny okres swoich rządów, podczas którego z Polski drewnianej zrobił murowaną. Budował na każdem polu. Wiele danych przemawia za tem, że Polsce teraz takiego właśnie okresu potrzeba.

**Dr W. Chrupek.**

# Francya o Polsce i Rosyi

Mamy przed sobą „Temps" z artykułem wstępnym, zatytułowanym: „Polska i Rosya". Dziennik ów paryski, jak wiadomo, stoi blisko francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych — nie wyraża więc jakichś osobistych poglądów.

„W miarę jak Polacy posuwają się naprzód — pisze — głosy coraz liczniejsze będą zapytywały ich, dokąd zamierzają dojść. Przyjaciele nadto przedsiębiorczy radzić im będą, aby się nie zatrzymywali, zanim obalą rząd bolszewicki.

Przeciwnicy uporczywi nakazywać im będą, ażeby pod żadnym pretekstem nie przekraczali linii podziału statystycznego. Te różne tylowe opinie mają same przez się wątłą wartość. — Jest się w toku wojny i ruchy armii, która odpiera najeźdźcę, zależą przedewszystkiem od konieczności wojskowych. Ale obok sytuacyi militarnej należy zawsze myśleć o sytuacyi politycznej. Tam właśnie, w dziedzinie politycznej, interes pokoju powszechnego i interes własny — Polski — nakazują oba unikania pewnych niebezpieczeństw. Nie trzeba, aby bolszewicy mogli w Rosyi uczynić ponowny apel do uczucia narodowego. Nie trzeba, aby mogli na zachodzie podniecać masy robotnicze przeciw rzekomemu imperyalizmowi polskiemu. Te niebezpieczeństwa zniknęłyby same przez się, gdyby pokój został zawarty natychmiastowo..."

Tu „Temps" jednak wyraża pewne wątpliwości, czy pokojowe zamiary bolszewików są szczere. Ważniejszem jednak jest to, co wyraża dalej, wyłuszczając **zasady francuskie,** tyczące spraw rosyjskich a będące, jak twierdzi, ów dziennik bliskiemi opiniom Ameryki.

„Podczas, gdy Niemcy — pisze — narzucały w Brześciu Litewskim rozczłonkowanie Rosyi prezydent Wilson oświadczył w szóstym ze swoich 14 punktów, iż należy regulować kwestyę rosyjską „w sposób, który zabezpiecza najlepsze i najswobodniejsze współdziałanie wszystkich innych narodów świata, celem dania Rosyi całej swobody określenia bez przeszkód, zupełnie niezależnie własnego jej rozwoju politycznego i organizacyi narodowej".

Pomimo przedłużania się dyktatury bolszewickiej Wilson niezmienił zdania i dobrze uczynił. Zrozumiał — i my (Francya) pojmujemy jak on — że gdy traktuje się problem rosyjski nie można myśleć ani pod kątem widzenia miesięcy, ani względów przejściowych lub egoistycznych, lecz, powiemy — pokoleń i kontynentów. Zmartwychwstanie Rosyi jest koniecznością światową. Przyjaźń Rosyi wskrzeszonej (a z punktu widzenia „Temps'a" oznacza to Rosyi niebolszewickiej) będzie koniecznością tak dla Francyi, jak i dla Stanów Zjednoczonych.

Wskazawszy następnie, że niektórzy przedstawiciele prasy angielskiej w doniesieniach z Waszyngtonu wskazywali, że Francya nie zsolidaryzowała się dość wyraźnie z ustępem noty amerykańskiej, opiewającym że „nietykalność terytoryalna i rzeczywiste granice Rosyi będą respektowane" i że „te granice winnyby obejmować całość dawnego cesarstwa rosyjskiego z wyjątkiem Finlandyi, właściwej, etnograficznej Polski i terytoryów, które skutkiem umowy mogą wejść w skład państwa armeńskiego" — „Temps" zaręcza, że „porozumienie jest tu kompletne pomiędzy intencyami Waszyngtonu, a Paryża". Francya — oświadcza „Temps" — nigdy nie zachęcała nikogo do zajmowania terytoryum rosyjskiego, takiego, jak je określa nota amerykańska.

Sam p. Millerand w senacie 23 lipca wspomniał o **wcale surowej depeszy, którą przesłał był do Warszawy 25 maja.**

**Jeżeli oficerowie francuscy w Polsce sądzili, że marsz na Kijów był niezbędnym, to dlatego, iż zgodnie z polskim sztabem generalnym uważali ofenzywę bolszewicką za bliską, nieuniknioną i groźną** oraz dlatego, iż Polacy żywili nadzieję, że roztrącą przygotowania do ataku.

Chodziło o środek zapobiegawszy obronny i chwilowy, a nie o zawojowanie. Ostatnimi czasy (a artykuł „Temps'a" ma datę 20 bm.) — rząd Stanów Zjednoczonych zapewne wie o tem — Francya dała Polsce następującą radę: zawrzeć, jak tylko będzie możliwem, pokój rozumny...

Co się zaś tyczy uznania rządu gen. Wrangla, dalekiem jest ono od rozdrabniania Rosyi. Przeciwnie jest ono apelem do patryotyzmu rosyjskiego, który napowrót stworzy jedność narodową".

Niniejsze słowa „Temps'a" są tylko bardziej dokładnem oświetleniem stanowiska Francyi. Francya chce Rosyi, jak najpotężniejszej, ale nie bolszewickiej. Z jednej strony interesuje się Polską, jako czynnikiem, wplątanym w walkę z bolszewizmem, z drugiej — baczy, ażeby Polska w chwilach zdobywania przewagi nad bolszewikami nie uszczupliła tych granic, któreby Francya chciała przy Rosyi widzieć.

Na tem tle odbywa się — to popychanie, to powściąganie Polski.

Co do innych państw, które się wyodrębniły z masy upadłości caratu — wierzymy — iż Francya zgodnie ze świeżą notą amerykańską chciałaby ich widzieć, jak najmniej.

„Temps", czyniąc złośliwą aluzyę do dziennikarzy angielskich, którzy wykrywali pewne różnice pomiędzy stanowiskiem Francyi, a notą amerykańską, pisze, że ich uwagi może uprawniają do nadziei, iż gabinet londyński podpisałby deklaracyę o nietykalności terytoryum rosyjskiego tak, jak ją sformułowały Stany Zjednoczone.

Rozumie się, Anglia, marząca o **mocnem usadowieniu się i nad Bałtykiem,** nie kwapi się podpisać oświadczenia, przekreślającego państwowość Łotwy, Litwy i Estonii, wobec których pragnie odegrać rolę protektorki.

# Listy z kraju

Tarnów, 26 sierpnia.

**Nędza wśród rzesz pracujących. — Środki zaradcze. — Praca obywatelska nauczycielek szkół powszechnych. — Rekwirować klasztory na szpitale wojskowe. — Stacya pokrzepiania żołnierzy. — Prezydent Witos w Tarnowie**

Z powodu, że akta władz małopolskich podróżują z miejsca na miejsce, nie weszło w życie nowe wyposażenie funkcyonaryuszy państwowych. Z obliczeń prywatnych wynika, że nowe pensye nie będą tak wysokie, by wystarczyły na możliwą egzystencyę czy wyższych czy niższych państwowych pracowników. Jeżeli nasza maszyna państwowa ma funkcyonowac należycie, to nie wystarcza sława choćby nawet i premiera. — Trzeba wniknąć wgląb położenia materpalnego rzesz pracujących, to zobaczy się nędzę skrajną, zobaczy się chorą żonę, dzieci, matki. Stosunki te trzeba raz zacząć radykalnie leczyć, ale nie asygnowaniem marek, lecz stworzeniem jednej wielkiej kooperatywy, jednego wielkiego magazynu, w którym i radca sądu i starosta i woźny i profesor od wyższego czy od niższego i tercyan mogliby po cenach niepaskarskich nabyć artykuły wszystkie do życia potrzebne.

Wszystkie próby dotychczasowe subwecyonowania konsumów nie powiodły się. Konsumy prowadzą suchotniczy żywot, nie zaspakajają ani w jednej dziesiątej potrzeb członków, wszystkie zatem należy znieść i Centralę, opartą na kupieckiej fachowości, wprowadzić. Tam czy słoninę, czy płótno, czy sól, węgiel i t. p. każdy otrzyma za gotówkę.

W Tarnowie tylko jeden jedyny konsum „Proletaryat" wydaje pomyślne rezultaty, zaś, jak piszemy, wszystkie inteligenckie konsumy nie wystarczają, a niektóre służą jednostkom.

Niech rząd Rzeczypospolitej niepostuguje się półśrodkami w poprawianiu egzystencyi pracowników państwowych, ale niech raz działa pełnymi środkami, jeśli maszyna państwowa ma sprawnie funkcyonować. A przecież w wojskowości już zaprowadzono zaopatrywanie wojskowych funkcyonaryuszy w magazynach we wszystkie niemal towary, niechże rząd użyje tych samych środków i dla „cywilnych".

Nauczycielki szkół powszechnych poświęcają jeden dzień w tygodniu na szycie bielizny dla wojska i w ten sposób nasze dzielne biało- i czarnogłowy przyczyniają się do polepszenia krytycznego położenia.

Tutejsze kino-Marzenie, własność Koła T. S. L., lubi szeroko się rozpisywać o swej ideowej działalności, w co nikt nie chce uwerzyć, ale niech raz publiczność faktami w oczy rzuci: niech daje przedstawienia dla żołnierzy rekonwalescentów w popołudniowych godzinach, prosimy tylko o filmy przyzwoite. Chcemy raz być pobici przez tutejszych ideowców z pod sztandaru endecyi!

Dla ułatwienia opieki dla żołnierzy tak ze strony władz wojskowo-sanitarnych jak i publiczności byłaby pożądaną koncentracya wszelkich szpitali, a my ich dość, w środku miasta, na co nadają się wspaniałe dwa budynki klasztoru Urszulanek, dość wprawdzie zarekwirowane, ale nie wyzyskane. Siostrom krzywda się nie stanie, bo miejsca wystarczy zakonnicom w klasztorze, ewentualnie na folwarku, chorzy zaś w szkolnym budynku klasztornym będą mieć powietrze niezłe, a ogród piękny da rekreacyę. Mamy wrażenie, że ze szkodą dla armii traktuje się te sprawy przez grubą rękawiczkę! Żądamy dla dobra armii i to bezwzględnie.

W barakach na dworcu kolejowym urządziły panie z p. pułkownikową Szymiczkową na czele stacyę pokrzepienia dla przejeżdżających żołnierzy. Stacya ta rozdaje żołnierzom herbatę z mlekiem, kawę białą, kakao, czekoladę, pieczone owoce, jaja gotowane i t. d., w miarę zaś zasobów wydaje się posiłek przejeżdżającym robotnikom i robotnicom. Musimy to zaznaczyć, że stacyi takiej nie ma na całej przestrzeni.

Wielcy i mali spodziewali się, że wiec, na którym przemawiać będzie premier rządu, będzie tak zaanonsowany, iż będzie odpowiadał wszelkim wymogom oraz aspiracyom demokratyczno-kulturalnym narodu. Tymczasem rozczarowaliśmy się, bo wiec nie stał na zbyt wysokim poziomie kulturalnym. Za wiele rzucało się materyału burzącego. P. Piwowarczyk w zapale ślepej gorliwości zapomniał, że tylko w społeczeństwach barbarzyńskich lynczują paskarzy na ulicy, bo w kulturalnych oddaje się zarówno paskarzy bez względu na rasę i wyznanie, jak i burzycieli spokoju publicznego pod sądy, które jednak karzą jednych i drugich i nie zważają na przynależność partyjną lub rasową.

Ranni w szpitalach wojskowych leżący dowiedzieli się, że p. prezydent rządu zwiedzał koszary, wyrazili więc żal, że raczej nie przybył do nich, którzy odbyli chrzest krwi...

# Bolszewicy w Galicyi wschodniej

O postępowaniu bolszewików w zajętych miejscowościach, które już musieli opuścić, zamieszcza „Kuryer Lwowski" następujące informacye:

Bolszewicy grasowali w zeszłym tygodniu przez 2 dni w Przemyślanach. Od lekarza weterynaryi, dra Juliana Wójcika, który przybył w niedzielę do Lwowa, dowiedzieliśmy się o gospodarce bolszewików w Przemyślanach, co następuje:

We środę, 17 sierpnia o godz. 7 rano zupełnie niespodziamie wpadły patrole kozaków do Przemyślan trzema szlakami. Na stacyi kolejowej było kilkanaście wozów, wyładowanych mieniem urzędników, a w wozach znajdowały się rodziny, które czekały tylko na lokomotywę, mając zamiar wyjechać.

Pierwszy patrol składał się z 200 kawalerzystów Budiennego. Rozpoczął się natychmiast rabunek. Zabierano wszystkim gotówkę, zdzierano z palców pierścienie, zabierano torebki, pościel, ubrania, obuwie, bieliznę i dywany. Żonę urzędnika manipulacyjnego, Knoppową, która broniła swego mienia, zamordowano. Drugi patrol na ul. Mickiewicza porąbał szablami, a następnie rozstrzelał urzędnika telegrafu Mühlna, zdaje się dlatego tylko, że ubrany był w bluzę służbową i miał na głowie maciejówkę.

W chwili wkroczenia patrolów kozackich do miasta, udało się staroście p. Wagnerowi i pp. Pollowi i Michalskiemu wyjechać z miasta.

Ten sam patrol napadł na urzędnika podatkowego p. Rudnickiego, idącego z córką i zranił go ciężko pałaszem w rękę i głowę, pokaleczono także jego córkę. P. Rudnicki znajduje się w szpitalu. Dra Wójcika napadł patrol na ulicy, grożąc mu zastrzeleniem za to, że posądzał go o szpiegostwo. Zabrano mu z kieszeni przeszło 10.000 mk., zdjęto z palca pierścień i kazano mu prowadzić się do mieszkania. Za chwilę jednak puszczono go wolno, każąc iść „do czorta".

Ogólna liczba kawaleryi Budiennego, która przeszła przez Przemyślany, wynosiła 2 pułki. Weszła ona do miasta z muzyką. Ubrana była najdziwaczniej, w czerwonych i zielonych czapkach, w polskich rogatywkach i w czerkieskich baranicach. Były też dwie bateryе artyleryi. Wojsko odbywało po mieszkaniach rewizye. Kradziono co tylko wpadło pod rękę. U dra Wójcika zabrano z mieszkania tylko chusteczki i zapałki. Gościł on u siebie przez 4 godziny komisarza bolszewickiego, Łotysza z pochodzenia, komendanta i grupę oficerów.

Opowiadali oni drowi Wójcikowi, że Lwów padł o godz. 19, a gdy dr W. poprosił, aby mu dali przepustkę do Lwowa, oświadczyli mu, że to niemożliwe, gdyż oni idą w innym kierunku. Blagowali i oświadczyli, że zajmują Polskę nie dla podboju, lecz tylko dla wymuszenia pokoju i że po stworzeniu Polski skrajnie demokratycznej wycofają się. Wszyscy mówili po rosyjsku, a jeden tylko oficer po polsku.

Według ich opowiadania, jeden pułk kawaleryi poszedł na Świrz-Bóbrkę, którą zajął, a drugi pułk w kierunku Rohatyna. Komendant i oficerowie zabawiali się w mieszkaniu dra Wójcika do godz. 2-ej w nocy, popijając wino i wódkę, które zrabowali w sklepach. Następnie kazali sobie sprowadzić jakąś kochanicę rosyjską, która miała być ich „własnością komunistyczną" i w jej towarzystwie poszli na dalszą hulankę.

Przed odejściem oświadczyli, że nie potrzebują wcale Galicyi i że chodzi im tylko o wytępienie burżujów i obszarników.

Wojsko dopuszczało się także licznych gwałtów na bezbronnych kobietach. Po zamordowaniu pewnego urzędnika zgwałcono na cmentarzu jego żonę, ponadto jakąś pannę, a w mieszkaniach znalezlono kilka dziewcząt. W lesie opodal miasta znaleziono dwie zamordowane panny, których nazwisk nie zdołano dotychczas stwierdzić.

W Niedzieliskach pod miasteczkiem Świrzem (własność gen. Lamezana) zamordować miano siostrę dzierżawcy Ostałowic p. Kowala, któremu udało się zbiedz, pokaleczono właściciela folwarku pod Lipowcem p. Mateckiego i zgwałcono p. N. Niedaleko Świerza zamordowano też podobno księdza.

We czwartek spostrzedz się dało zdenerwowanie wśród bolszewików. Jeden z pułków, który poszedł w kierunku na Świrz, wrócił z taborem i odjechał w kierunku Hanaczówki.

Za kawaleryą Budiennego ciągnęła wielka ilość karabinów maszynowych, umieszczona na furmankach i powozach.

Bolszewicy rozesłali na miasto agitatorów, którzy tubalnym głosem w języku rosyjskim wygłaszali idee raju bolszewickiego.

Ludność cała zachowywała się wobec bolszewików z wielką rezerwą, odnosi się to do wszystkich. Rusini i żydzi zachowywali się nagół lojalnie.

Dla skaptowania sobie ludności bolszewicy sypali wprost pieniędzmi, zrabowanymi od Polaków, za przytrzymanie konia płacili po 1000 marek. Na drugi dzień, gdy wydali już zrabowane marki, płacić zaczęli rublami bolszewickimi, które nie przestawiały jednak żadnej wartości.

Bolszewicy zrabowali w Przemyślanach w gotówce i precyozach przeszło 2 miliony marek, oprócz tego zrabowali bardzo wiele bielizny, ubrania, obuwia, pościeli etc.

We czwartek kazali wybrać w mieście komitet rewolucyjny, na razie wybrano do tego komitetu 5 osób, a to: burmistrzem Rusina p. Trofimiaka, zastępcą jego dotychczasowego burmistrza, Polaka p. Gładkowskiego, ponadto żyda Schwarca, murarza Dublańskiego i na piątego jakiegoś żyda. Inspektora policyi Mikłuszkę zostawiono na dotychczasowem stanowisku.

Komitet ten nie objął wcale urzędowania, gdyż w nocy z czwartku na piątek patrole polskie otoczyły już miasto, a nad ranem wkroczyło już do Przemyślan wojsko polskie, witane owacyjnie.

We środę w obecności dra Wójcika wydawał komisarz bolszewicki razem z komendantem wyroki śmierci, podobno rozstrzelano przedstawiciela policyi państwowej Mossoczego za rzekomo nieludzkie obchodzenie się z ludnością. Komisarz bolszewicki chwalił się przed drem Wójcikiem tem, że w wojsku bolszewickiem panuje wielka dyscyplina, ponieważ za nieposłuszeństwo każdy żołnierz natychmiast rozstrzelany.

**Stryj** (tel. wł.) W Kijowcu koło Mikołajowa nad Dniestrem bawił u swego siostrzeńca dzierżawcy dóbr Adama Biedermanna lwowski adwokat dr. Stanisław Obmiński. Onegdaj wpadli do dworu bolszewicy, kazali Biedermannowi rozebrać się do naga, pożegnać się z rodziną i wyjść przed dwór. Tam go rozstrzelali.

Toż samo zrobili z adwokatem dr. Obmińskim; odrąbali mu najpierw pałaszem obie ręce, a następnie rozstrzelali go.

W Rozdole zamordowali bolszewicy audytora dra Adama Pilca.

Grupa jeńców Polaków, złożona z 25 osób, umknęła z Bóbrki i opowiadała przerażające rzeczy o znęcaniu się dziczy bolszewickiej. Każdy oficer, wzięty do niewoli, został obdarty, a następnie zarąbany. Ostatnią ich ofiarą, jaką widzieli legł ksiądz, zdarto z niego sutannę i zarąbano go w oczach jeńców.

# Sąd doraźny

W sądzie wojskowym okręgu generalnego krakowskiego dzień za dniem urzęduje **Sąd doraźny**. Dziedziniec sądu przy ul. Montelupich rozbrzmiewa od salw niosących śmierć za dezercyę. Twarde warunki wojny czynią wszystko zrozumiałem. Jednakże obowiązują w każdym wypadku, a więc tembardziej w sprawach podpadających sądowi doraźnemu, zagrożonych bezwzględnie karą śmierci te wszystkie ogólne zasady prawne, które stanowią podstawę sprawiedliwego i na wyraźnej literze prawa opartego wyroku. Dlatego sądy doraźne w razie jakiejkolwiek wątpliwości odsyłają sprawę przed nimi sądzoną przed sądy zwyczajne.

W ostatnich dniach zasądzono na karę śmierci i wyrok wykonano na kilku winnych (Tellerman, Gelb), którzy dopuścili się dezercyi jeszcze **przed ogłoszeniem** rozporządzenia Ministerstwa spraw wojskowych w lipcu 1920, przyczem Sąd doraźny wojskowy wychodził z założenia, że dezercya jest przestępstwem ciągłem, zaczem, jeżeli dezerter zbiegł nawet przed rokiem, winien podpaść sądowi doraźnemu, o ile nie stawił się do swego oddziału wojskowego po ogłoszeniu rozprządzenia o sądach doraźnych.

Kwestya, czy dezercya jest przestępstwem ciągłem, czy też spełnioną zostaje z chwilą, gdy żołnierz oddala się ze swego oddziału z zamiarem niewrócenia do służby wojskowej, jest zarówno w nauce, jak i w praktyce sądowej sporną. W takich wypadkach zatem, zanim nie nastąpiło autorytatywne wyjaśnienie w tej kwestyi ze strony ustawodawcy, wypadki, w których stwierdzono dezercyę przed czasem ogłoszenia rozporządzenia o sądach doraźnych, winny być odsyłane przed sąd zwyczajny, chodzi tu bowiem o życie ludzkie.

Że kwestya ta jest sporną dowodzi — trudno na tem miejscu więcej cytować, — chociażby rozstrzygnięcie wojskowego senatu sądowego Naczelnej Komendy armii z 13. V. 57 N. 579. podnoszące wątpliwości dezercyi w wypadku oddalenia się żołnierza w stanie pijaństwa, co nie mogłoby mieć miejsca przy przestępstwie ciągłem, gdyż dezerter musiał po pewnym czasie wytrzeźwieć, a przecież do szeregów nie wrócił.

A teraz weźmy pod uwagę treść rozporządzenia o wojsk. sądach doraźnych.

Rozkaz telegraficzny M. S. W. Nr. 5862 z 22. VII. 1920:

„Zarządzam na terytoryum całego państwa polskiego wprowadzenie sądów doraźnych względem osób wojskowych, które po należytem ogłoszeniu postępowania doraźnego staną się winnymi dezercyi".

„Należy ogłosić **w rozkazie dziennym** z zagrożeniem, że uznany winnym któregoś z powyższych przestępstw w postępowaniu doraźnem, będzie karany śmiercią".

„W rozkazie ostrzedz przed popełnieniem tych zbrodni, dopilnować wykonania".

Minister spraw wojsk. Sosnkowski polecił ogłoszenie sądów doraźnych na obszarze O. G. Kraków po myśli § 437 p. k. w. (Rozkaz telegr. M. S. W. N. 4523. z 7. 7. 1920, a więc w rozkazie.

Rozumie się samo przez się, że dezerterzy pozostający poza szeregami o treści rozkazów wojskowych jako rzeczach wewnętrznych dowiedzieć się nie mogli.

Wynika też z tych rozporządzeń nadto, że sądy doraźne zaprowadzone zostały tylko dla tych, którzy **po należytem ogłoszeniu** sądów doraźnych staną się winnymi dezercyi.

Art. 50. rozp. Rady Ministrów z 10 maja 1920 o wprowadzeniu ustawy wojsk. post. karnego z 5 lipca 1912, ogłoszonego w dzienniku ustaw 22 lipca b. r. powiada wyraźnie:

„Postępowanie doraźne... jest dopuszczalne tylko po poprzedniem ogłoszeniu post. dor. co do przestępstw popełnionych po tem ogłoszeniu"

To samo powtórzone w art. 60.

Wreszcie dekret Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza o abolicyi z 20. 7. b. r. głosi, „że osoby, które mimo powołania się nie zgłosiły, nie będą ścigane za dezercyę, jeżeli w ciągu dwóch tygodni po ogłoszeniu niniejszego dekretu, zgłoszą się do służby wojskowej".

Z tych słów Najwyższego Wodza wynika, że kto z dezerterów nie zgłosi się do 2 tygodni, będzie karany, lecz niema w tym dekrecie napisanego, że karą śmierci przez sąd doraźny.

Min. spr. wojsk. wyjaśniając ten dekret w rozkazie N. 12435/4406/20 dnia 22/7 br. pisze: „Osoby wojskowe, które już po ogłoszeniu dekretu popełnią dezercyę, będą karane śmiercią przez sąd doraźny".

Z tego wynika znowu a contrario, że te osoby, które przed ogłoszeniem tego dekretu popełniły dezercyę nie mają być karane śmiercią przez sąd doraźny.

Poruszamy zatem sprawę ważną i naglącą. Sejm winien jaknajrychlej zająć się rozstrzygnięciem tej prostej kwestyi. W grę bowiem wchodzi niejedno życie ludzkie.

**Dr. Józef Drobner.**

# KRONIKA

Kraków, 27 sierpnia.

**Konfiskata „Naprzodu".** Wczorajszy numer „Naprzodu" uległ konfiskacie za podanie wiadomości o obecnym formalnym stanie sprawy aresztowanych bundowców. Na podstawie jakiego paragrafu ustawy prokurator tę konfiskatę zarządził, nie wiemy. Nie wiemy również, czy sąd tę konfiskatę zatwierdził.

Za podanie tejsamej wiadomości skonfiskowano wczoraj także Nową Reformę, Nowy Dziennik i Rzeczpospolitą.

## Generał Weygand w Krakowie

Wczoraj o godzinie 8 rano przybył do Krakowa specyalnym pociągiem gen. francuski Weygand, szef sztabu generalnego marszałka Focha w towarzystwie ambasadora francuskiego Jusseranda i angielskiego Abernona, oraz ich świty.

Na powitanie przybył na dworzec gen. Stiller imieniem DOG, prezydyum m. Krakowa, delegat Kowalikowski i rotm. Poniński, oraz dr. Surzycki im. Czerwonego Krzyża.

Z dworca kolejowego udali się goście samochodami na Wawel w towarzystwie delegata rządu Kowalikowskiego. Po katedrze oprowadzał generała Weyganda i jego otoczenie biskup Nowak, po zamku zaś del. Kowalikowski z sekretarzem kancelaryi odnowienia Wawelu p. Bogdanim. Gen. Weygand był zachwycony zabytkami naszej przeszłości i wpisał się razem z otoczeniem w księgę pamiątkową. Następnie udali się goście do miasta, gdzie zwiedzili kościoły Maryacki, Dominikański i Franciszkański, zachwycając się w tym ostatnim wspaniałemi witrażami i freskami Wyspiańskiego. Po zwiedzeniu Muzeum narodowego, gdzie ze szczególną uwagą oglądał obrazy Matejki, udali się goście do wagonu salonowego na dworcu, gdzie spożyli śniadanie. Na śniadaniu był obecny del. Kowalikowski. Po śniadaniu udali się goście do Muzeum Czartoryskich, po zwiedzeniu którego wyjechali do Wieliczki. W Wieliczce zgotowano misyi francuskiej owacyę. Zwiedziwszy kopalnie, powrócił gen. Weygand ze świtą do Krakowa, gdzie o godzinie 7 wieczorem w Grand hotelu na jego cześć urządziło miasto i Komitet obrony państwa przyjęcie.

Na przyjęciu byli obecni oprócz gen. Weyganda i jego otoczenia, imieniem wojskowości krakowskiej generałowie Zegadłowicz, Piasecki, Stiller i Truszkowski, dalej w zastępstwie rządu del. Kowalikowski, rektor Uniw. Jagiell. Estreicher, ks. kan. Podwin i prezydyum m. Krakowa Bandrowski, Sare i Rolle, oraz delegacya KOP.

Po obiedzie, na którym wygłoszono szereg toastów, udał się gen. Weygand w towarzystwie świty na dworzec, żegnany entuastycznie przez tłumnie zebraną publiczność przed hotelem, mimo niepogody.

Na dworcu krakowskim w salonie recepcyjnym zebrały się panie z Czerwonego Krzyża w oczekiwaniu gen. Weyganda i jego otoczenia. Po godzinie 9 wieczór zajechały samochody z gośćmi. Tłum wzniósł okrzyk na cześć gen. Weyganda, poczem przemówiła reprezentantka Czerwonego Krzyża. Po odpowiedzi generała Weyganda panie obrzuciły go kwiatami. Na peronie podczas wsiadania misyi do pociągu odegrała muzyka wojskowa hymny francuski, angielski i polski. Kompania honorowa 20 p. p. prezentowała broń. Wśród okrzyków publiczności „Niech żyje Francya!", pociąg odjechał.

Przy tej sposobności należy zaznaczyć, że na obiad urządzony przez KOP, nie zaproszono żadnego dziennikarza, przeto sprawozdania z przemówień nie możemy umieścić. Wkońcu zaznaczyć należy, że pp. Rymar i Tabaczyński opiekowali się w Krakowie gen. Weygandem.

## Dwa wyroki śmierci

W sądzie wojskowym przed sądem doraźnym przy ul. Montelupich w Krakowie odbyły się wczoraj trzy rozprawy o zbrodnię dezercyi.

Jako pierwszy oskarżony stawał **Herman Dziubass**, ur. 1896, z zawodu fryzyer, zamieszkały w Krakowie, szereg. 27 p. p. Dziubass zbiegł z szeregów jeszcze w marcu b. r. Chcąc się lepiej ukryć przed władzami wojskowemi, stanął do poboru ponownie pod fałszywem nazwiskiem Józefa Chaskela i został zwolniony z wojska. Dnia 7 bm. został aresztowany. Dziubass tłomaczył się, że zmuszony był opuścić szeregi, gdyż żona ciężko zachorowała. Po przeprowadzenej rozprawie, trybunał **uznał Dziubassa winnym zbrodni dezercyi i skazał go na karę śmierci przez rozstrzelanie.** Po zatwierdzeniu przez DOG **wyrok został wykonany o godz. 6·45 wieczór na** podworcu więziennym.

Druga rozprawa toczyła się przeciw **Stanisławowi Legocie, ur.** w r. 1902 w pow. Kozienice. Legota podczas postoju na jednej ze stacyi opuścił transport i, jak się tłomaczył, chciał kupić papierosów i jedzenia. Pociąg odszedł, a błąkającego się na peronie Legotę aresztował żandarm. Trybunał uznał tłumaczenie oskarżonego za wiarygodne i **uwolnił Legotę od win**, polecając komendzie jego pułku ukaranie go dyscyplinarnie.

Jako trzeci stawał przed sądem doraźnym **Jan Pieron** z Myślenic, szeregowiec 20 p. p., karany kilka razy, oraz mający opinię złego żołnierza, wydaną przez jego pułk. Zbiegł on z oddziału swojego bezpośrednio po ogłoszeniu sądów doraźnych i aresztowany został 5 bm. Podsądny tłumaczył się, że pojechał do domu celem zaopatrzenia się w bieliznę. **Trybunał uznał winę oskarżonego i skazał go na śmierć** przez rozstrzelanie. Wyrok po zatwierdzeniu przez DOG **wykonano o godz. 7 wieczór** na podworcu więziennym.

Rozprawom przewodniczył major Giziński, oskarżał prokurator por. Sulikowski. Dziubassa bronił adw. dr Bader, Pierona i Legotę por. dr Kwieciński.

## Katastrofa mieszkaniowa w Krakowie

Na posiedzeniu Rady m. Krakowa w środę 25 sierpnia, zgłosił radca m. tow. Dr. Müller w sprawie mieszkaniowej następujący wniosek nagły:

Wskutek napływu uchodźców ze wschodu klęska mieszkaniowa przybrała katastrofalne rozmiary. Dlatego też władze powinny się chwycić energicznych środków, by zaradzić choć częściowo katastrofalnej klęsce mieszkaniowej. Tymczasem miejskiemu urzędowi mieszkaniowemu brak tej energii, względnie działalność jego paraliżują uboczne wpływy. Przedewszystkiem konstatujemy, że jest jeszcze w Krakowie cały szereg wolnych lokali i mieszkań, cieszących się protekcyą magistratu. I tak klub karciarzy zajmuje 12 pokoi, 2 kuchnie w domu przy ul. Szczepańskiej 2. Karciarze bawią się wesoło, wyrzucając flaszki i pieniądze przez okno, podczas gdy bezdomni uchodźcy nocują na plantach. Dalej stwierdzamy, że paskarze krakowscy zajmują cały szereg mieszkań na składy, paskarskie, podczas gdy sklepy ich są puste. — Dalej w Krakowie znajduje się kilkanaście klasztorów, gdzie przebywa zaledwie po kilka osób Klasztory te powinny być zajęte na biura względnie kwatery. Przy rekwizycyi mieszkań dzieją się nadużycia. Oficerowie opuszczając kwatery odstępują je bezprawnie innym osobom. Mieszkania magistrat rekwiruje, lecz niejednokrotnie orzeczeń swych nie wykonuje względnie je zmienia na skutek wpływów ubocznych. I tak zarekwirowano jeszcze w czerwcu mieszkanie dla p. Mużyłowskiego, funkcyonaryusza pocztowego (L. 905/20) jednakowoż na skutek interwencyi radcy miejskiego p. Mit... mieszkanie z pokoju i kuchni oddano kawalerowi, czeladnikowi właściciela realności. W kwietniu br. zarekwirowano próżne mieszkanie z 3 pokoi i kuchni przy ul. Długiej 26, jednakowoż zajął je bezprawnie oficyał wojskowy, który nie chce go opuścić, mimo iż ofiarowano mu mieszkanie z 2 pokoi i kuchni. Magistrat nie może zdobyć się na konieczną energię. Przy ul. Sebastyana 11, znajduje się dom p. Suskiego (stara łaźnia) zupełnie pusty, który można by użyć przynajmniej na magazyn. Wobec powyższych faktów wnosimy:

Rada miejska uchwala:

Wzywa się komisyę mieszkaniową, by przelatające komisye, złożone z urzędnika magistratu, członka komisyi mieszkaniowej i delegata organizacyi robotniczej względnie urzędni

czej przeprowadziła kontrolę mieszkań w Krakowie.

Wzywa się magistrat, by przystąpił do bezwzględnej rekwizycyi klasztorów, wolnych lokali i mieszkań, zajętych na składy i zarządzenia rekwizycyjne bezzwłocznie wykonywał.

## Kolonia dzieci robotniczych w Skawie

Wskutek usilnych zabiegów tow. dr. Bronisławy **Bobrowskiej**, doszła do skutku i w tym roku wysyłka dzieci robotniczych na letnie wywczasy. Wybrano tym razem w okolicy Chabówki i Rabki na kolonię dzieci wieś **Skawę**.

W obszernym dworze (obecnie własność gospodarza **Solarza**) w dwóch budynkach znalazło pomieszczenie blisko 100 dzieci, w jednym budynku chłopcy, w drugim osobno umieszczono dziewczęta.

W pierwszym miesiącu **lipcu** przebywało tam 40 chłopców i 40 dziewcząt, razem **80 dzieci**, natomiast w drugiej wysyłce **na sierpień** wysłano 40 chłopców, a 54 dziewczęta, razem **94 dzieci**.

Kierownictwo nad kolonią dzieci w Skawie powierzono **p. Idalii Pohlównie**, która dała się już poznać jako dzielna siła pedagogiczna, prowadząc przez cały rok półkolonię dzieci w Krakowie w szkole przy ul. Konarskiego na Czarnej Wsi. Do pomocy przydzielono rutynowane siły nauczycielskie, a mianowicie dla dziewcząt **pp. Franciszkę Kalicińską i Maryę Chyrczakowską**, a dla chłopców p. **Feliksa Wnorowskiego**, którzy z całem poświęceniem oddali swoje siły i umiejętność, aby dzieci nie tylko odpowiednio wykorzystały wakacye, ale zarazem wpajając w nich zamiłowanie do porządku, poznawanie przyrody i spędzały czas wolny pożytecznie a przyjemnie. Dzieci czują się swobodne, odnoszą się z zaufaniem do grona nauczycielskiego, podzieleni tak chłopcy jak i dziewczęta na sekcye po 10 dzieci, a każda z tych sekcyi posiada osobnego dziesiętnika, odpowiedzialnych za porządek w ogólności w swojej sekcyi.

Sprawy gospodarcze i nadzór nad kuchnią powierzono p. **Józefie Krupowej**, która ma obowiązek zaspakajania niezgorszych apetytów całej dzieciarni. Dzieci otrzymują 5 razy dziennie posiłek, spędzając cały niemal dzień na powietrzu na obszernym trawniku przed dworem, urządzając bliższe i dalsze wycieczki (ostatnio dwudniową do Zakopanego, skąd prowadzone przez tow. posła **Czapińskiego**, zwiedziły **Czarny Staw** i inne okolice, a w samem Zakopanem cały szereg zakładów przemysłowych, jak fabrykę papieru, szkołę koronkarstwa i t. p.). Codziennie odbywa się wspólna gimnastyka, nauka śpiewu i opowiadania. Kolonia ma ze sobą całą biblioteczkę o treści interesującej, a odpowiedniej dla wieku dzieci, z której chętnie korzystają, zwłaszcza dziewczęta.

Miły to zakątek górski, a pomimo, że tak blisko Rabki i Chabówki, gdzie się roi od letników we wsi Skawie niema ani jednego letnika, więc dzieci mają zupełną swobodę.

Wobec przedłużonych wakacyj szkolnych do 15 września jak się dowiadujemy, prawdopodobnie dzieci na kolonii w Skawie pozostaną dłużej, aniżeli to było pierwotnie zamierzone. W każdym razie pobyt przez miesiące letnie na wsi wpłynie na pewno dodatnio na te organizmy dziecięce, zamknięte przez cały długi rok w murach często tylko czterech ścian mieszkania nieraz wilgotnego i pozbawionego światła i powietrza.

To też należy się szczere podziękowanie tak Komitetowi Opieki dzieci, a w szczególności tow. **dr. Bronisławie Bobrowskiej** i **p. Bogdanik**, za usilne starania, aby dzieło to i w tym roku doszło do skutku. A w tym roku trudności były naprawdę niemal nie do pokonania i prawie w ostatnich dniach dopiero udało się otworzyć tę kolonię dla dzieci w Skawie i zebrać potrzebne fundusze i prowianty

---

**Gen. delegat dr Gałecki** będzie przyjmował w sobotę 28 b. m. od godz. 10 rano w gmachu starostwa krakowskiego przy ul. Basztowej.

**Sprzedaż cukru za sierpień.** Od środy 1 września rozpocznie się sprzedaż cukru białego na kupony z sierpnia legitymacyi zbiorowych po 300 gr. na osobę w cenie po 19 Mk za 1 kg. czyli po 5·70 Mk za 300 gr. W celu przydziału cukru winni zgłosić się w miejskiem biurze aprowizacyjnem zastępcy sklepów rejonowych z okręgów I—VII w dniu 27 sierpnia b. r., z okręgów VIII—XV w dniu 28 sierpnia, zaś zastępcy konsumów bezpośrednio aprowizowanych w dniu 30 sierpnia. Zakłady zbiorowego pożycia, instytucye humanitarne, szpitale i apteki otrzymają cukier na przekazy biura centralnego magistratu (ulica Wiślna l. 4), które będą wydawane od dnia 1 września.

**Wydawanie soli w Wieliczce.** Zarząd żupy solnej w Wieliczce zawiadamia odbiorców soli, że ze względu na zbliżający się sezon większego zapotrzebowania soli wydawać będzie aż do odwołania sól po cenach monopolowych we własnym zakresie. Zamówienia wraz z należytością monopolową należy przesłać wprost do zarządu żupy solnej w Wieliczce względnie wpłacić należytość w kasie zarządu, poczem sól wydaną zostanie interesowanym za pośrednictwem biura spedycyjnego soli T. W. S. w Wieliczce.

**Szczepienie ochronne** zapobiegające czerwonce (dezynteryi) i cholerze odbywać się będzie począwszy od 27 b. m. codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w miejskim urzędzie zdrowia (magistrat) od 5—6 wieczór. Szczepić będą lekarze miejscy.

**Artyści teatrów krakowskich na pożyczkę państwową.** Artyści i artystki czterech krakowskich teatrów podpisali długoterminową pożyczkę państwowa na łączną sumę **255.000 mk** oraz oddali się na usługi Komitetu propagandy polskiej pożyczki państwowej.

**Z teatru „Bagatela".** Ostatnie dni tygodnia bieżącego wypełni „Dobrze skrojony frak" z p. Nowackim w głównej roli (dzisiaj i w niedzielę wieczorem), „Twarz i maska" (sobota wieczorem), oraz „Rycerz z łabędziem", który znowuż powtórzony będzie w niedzielę po południu po cenach popularnych.

**Premiera „Czaru walca"** w teatrze Nowości udała się we środę pod każdym względem. — Główne role w wykonaniu K. Józefowiczowej, J. Cotoli, J. Litwińskiej, St. Wolińskiego, J. Józefowicza, L. Latajnera, M. Solińskiego i innych odegrane były znakomicie. Dyrekcya wystawiła „Czar walca" tak dekoracyjnie jak i kostyumowo pierwszorzędnie. Całość premiery zapewni tej operetce szereg wysprzedanych przedstawień. Poszczególne numera śpiewne oraz tańce były gorąco oklaskiwane i bisowane. Dyrygował B. Wallek-Walewski. „Czar walca" powtórzony zostanie dziś i jutro w sobotę.

**Komitet wydziału kobiecej sekcyi propagandy Komitetu Obrony Państwa** wzywa wszystkie swoje członkinie, aby koniecznie co soboty o g. 6 wieczorem przychodziły na posiedzenie do Uniwersytetu Jagiellońskiego **sala 32.**

**Egzaminy wstępne do korpusu kadetów w Krakowie**, jakoteż początek roku szkolnego odroczone do połowy września. O terminie zawiadomi dowództwo korpusu kadetów interesowanych kartą pocztową. Powołanie do korpusu kadetów służących ochotniczo w armii zarządzi ministerstwo spraw wojskowych.

**Włamanie mieszkaniowe.** Do policyi krakowskiej doniósł podpor. Jan Drozd, że onegdaj włamano się do jego mieszkania przy ul. Dietlowskiej l. 85 i skradziono rozmaite rzeczy wartości kilkunastu tysięcy marek.

—ooo—

## Z ZAGRANICY

**Zwycięstwo wyborcze komunistów w Serbii.** Przy odbytych 22 b. m. wyborach do rad miejskich w Serbii odnieśli komuniści wielkie zwycięstwo. W Belgradzie uzyskali 30 mandatów (wobec 15 burżuazyjnych) tak, że burmistrzem Belgradu będzie komunista. Oprócz tego komuniści uzyskali większość jeszcze w siedmiu miastach. Po komunistach największy sukces odnieśli demokraci, podczas gdy radykali (partya rządząca) ponieśli zupełną klęskę.

**Kardynał Bourne przeciw syonistom.** Na tegorocznym zjeździe katolików angielskich w Liverpoolu, kardynał arcybiskup Westminsteru, Bourne, w przemowie powitalnej poruszył obecne stosunki w Palestynie. Przedewszystkiem stwierdził, że obecne plany syonistów i ich postępowanie w Palestynie wykraczają daleko po za plan pierwotnie zakreślony, mający na celu utworzenie narodowej siedziby dla zagrożonych żydów ze wschodu. Prawo samostanowienia nieżydowskich mieszkańców Palestyny nie jest uwzględniane. Podczas pobytu w Jerozolimie w r. 1919 kardynał stwierdził, że chrześcianie łacińscy i greccy, członkowie sekt chrześciańskich oraz mahometanie zgodnie i energicznie protestują przeciw koncesyom, jakie Balfour przyznał syonistom i przeciw postępowaniu ich w Palestynie. Ten opór przeciw syonistom wzrasta stale, a potęguje go przedewszystkiem ekonomiczna walka syonistów z ludnością nieżydowską. Zdaniem kardynała Bourne'a jeżeli tak dalej pójdzie, niebawem cały kraj stanie się własnością żydów.

—ooo—

## Podwyższenie ceny biletów tramwajowych

Na wniosek komisyi tramwajowej Rada miasta uchwaliła **podwyższyć taryfę biletów tramwajowych**

**z 2 marek na 3 marki**

z dniem 1-go września, przyczem zniżki **robotnicze** będą ważne z 50% opustu od nowej taryfy.

## Niemcy nie przepuszczą żadnych transportów

**Berlin.** (PAT). Odbyła się tutaj dnia 23 b. m. pod przewodnictwem Fehrenbacha konferencya przedstawicieli rządu z delegatami syndykatów w sprawie przewozu wojska i amunicyi. Postanowiono **nie dozwolić na żadne transporty**, sprzeczne z neutralnością Niemiec albo nielegalne. Wszelkie transporty broni i amunicyi będą **zakazane** z wyjątkiem tych, które przewiduje traktat pokojowy.

**Nauen.** (PAT. Radio). Dzienniki berlińskie ogłaszają odezwę centralnego związku zawodowego, związku socyalno-demokratycznych posłów, niezawisłych kolejarzy, robotników transportowych i głównej rady ruchu kolejowego, w której wzywają one robotników, aby wykonywali w dalszym ciągu **jak najściślejszą kontrolę nad wszystkiemi przesyłkami broni i amunicyi**, tembardziej, że obecnie usiłuje się broń i amunicyę przesyłać do Polski nawet z Niemiec drogą przez Holaneyę. Wszystkie podejrzane transporty winny być zatrzymywane, natomiast transporty ententy, uskuteczniane na podstawie traktatu pokojowego, mogą być przepuszczane.

## Przegląd gospodarczy

**Przyjmowanie halerzy.** Biuro prasowe ministerstwa skarbu komunikuje: Celem zaradzenia brakowi drobnych, ministerstwo skarbu wydało polecenie przyjmowania przez wszystkie kasy rządowe bilonu austryackiego halerzowego, w stosunku jeden halerz równy jednemu fenigowi.

**Wywóz cukru z Polski.** Z Warszawy donoszą: Na ostatniem posiedzeniu komitetu ekonomicznego pod przewodnictwem min. skarbu Władysława Grabskiego, rozpatrywano plan gospodarki cukrowej w roku przyszłym. Wyjaśniono, że produkcya z kampanii 1920/21 r. da przypuszczalnie 210.000 ton cukru (około 150.000 ton wyrobić mają cukrownie poznańskie, około 60.000 ton cukrownie b. Kongresówki). Przy zachowaniu dawnych (tj. 300 gr.) norm spożycia wewnątrz kraju, konsumcya we wszystkich 3 dzielnicach (licząc już zapotrzebowanie armii) wyniesie 140.000 ton, wobec czego około 70.000 ton można będzie wywieść za granicę w celu poprawienia naszego bilansu handlowego.

## Do Szanownych Abonentów „Naprzodu"

Z powodu podwyższenia płac robotników i pomocników drukarskich od 1 września zmuszeni jesteśmy równocześnie podwyższyć **przedpłatę miesięczną „Naprzodu" na 60 marek** (zagranicą na 80 marek polskich), a **cenę numeru na 3 marki.**

**Wydawnictwo „Naprzodu".**

## Stowarzyszenia i zgromadzenia

**Związek robotniczych Spółdzielni „Proletaryat" w Krakowie** zawiadamia, że od dnia 1-go września br. godziny urzędowe w dni powszednie ustanowiono od 8-mej do 3-ciej popołudniu, z magazynu zaś towary wydaje się od 8 rano do 1-ej popołudniu.

**Zgromadzenie członków organizacyi dozorców domowych i służby domowej dzielnicy Kazimierz w Krakowie** odbędzie się w niedzielę 29 sierpnia w sali hotelu Kellera przy ul. Krakowskiej 23, z następującym porządkiem dziennym: 1) Zjazd dozorców domowych Małopolski i Śląska w Krakowie; 2) Regulamin organizacyjny, unormowanie, sprawa stosunków mieszkaniowych a rady cywilne. 3) Dyskusya i wnioski. Ze względu na ważność spraw będących na porządku dziennym obrad, uprasza się towarzyszy dzielnicy Kazimierz o liczne przybycie.

**Jan Bielecki.**

# Prześladowania polityczne

**Nowy Sącz, 25 sierpnia.**

Z gorliwością godną lepszej sprawy zabrała się tutejsza policya ze swym komisarzem na czele do ścigania rzekomych bolszewików na nowosądeckim froncie. Za wszelką cenę pan komendant policyi państwowej postanowił przekonać wyższe władze o istnieniu w N. Sączu bolszewików i dalejże szukać za ofiarami swych nadziei, w perspektywie których, pan ten, widzi godności i zaszczyty, jakie osiągnie gdy w Sączu bolszewików odkryje!

Zaczęto więc robotę. Zmobilizowano ajentów policyjnych, nakazując im śledzić tutejsze organizacye robotnicze PPS i żydowskie w celu wyszukania „komunistów" wśród wybitniejszych działaczy. Spotkawszy się jednak z należytą odprawą. a niechcąc stracić łask wszechmożnego komisarza policyi, postanowili panowie ci choćby pod ziemią bolszewików w Sączu znaleść.

A ponieważ istnieje w Nowym Sączu grupa Związku pracowników igły, na czele której jako przewodniczący stoi towarzysz żyd, zatem według mniemania p. komendanta policyi, tam gniazdo bolszewizmu niezawodnie się znajduje. Urządzono więc rewizyę w lokalu grupy krawców, a ponieważ nic podejrzanego nie znaleziono, w dwa tygodnie później uczyniła policya rewizyę w mieszkaniu przewodniczącego tejże grupy, któremu jako materyał obciążający go zabrała kilka egzemplarzy statutu kooperatywy, żydowską książkę do modlenia, dokument zawarcia ślubu, jednodniówkę majową i kilka broszur PPS. Tryumf ten nie zadowolnił pana komisarza i oto poraz wtóry urządzono rewizyę w mieszkaniu członków wspomnianej grupy, aresztując czterech Bogu ducha winnych, z ostatnią nędzą walczących, a nigdy się polityką nie zajmujących członków, między tymi i 15-letnią dziewczynę.

Działalnością komendanta tutejszej policyi państwowej poraz drugi zajmujemy się w korespondencyach i pytamy kompetentne władze, czy żyjemy w państwie prawem się rządzącem?

Apelujemy do klubu posłów PPS, a w szczególności do tow. posła Marka, aby zwrócili się do kompetentnych czynników z energicznem żądaniem wydania odnośnym władzom zakazu prześladowania spokojnych obywateli.

Podobnemi jak powyżej argumentami nie przekona się ani obywateli, ani zagranicy o demokratycznym ustroju Polski. Dodać musimy, że policya tutejsza na tych praktykach nie poprzestaje, lecz często zdarza się, że policyanci zaczepiają towarzyszy na ulicach lub pod różnemi pozorami wciskają się do ich domów, celem śledzenia ich działalności.

# PRZEGLĄD LITERACKI

**Czasopismo prawnicze i ekonomiczne,** organ wydziału prawa i administracyi Uniwersytetu Jagiell. i Towarzystwa prawniczego i ekonomicznego w Krakowie. Rocznik XVIII. Nr. 1—4. Treść: prof. Jaworski: Najważniejsze zadanie; prof. Gołąb: Przed projektem polskiego kodeksu cywilnego; prof. Zoll: Projekty ustaw o polskiem prawie międzynarodowem prywatnem i o prawie międzydzielnicowem prywatnem; dr F. Zweig: Problem wartości; prof. Till: Dekret „o fundacyach" z 7 lutego 1919; prof. Michalski: Sfinansowanie reformy agrarnej; dr. M. Rosenberg: Studya górnicze; prof. Wróblewski: Zasady dziedziczenia ab intestato; Głosy ze świata prawniczego; z Komisyi kodyfikacyjnej; z Towarzystwa prawniczego i ekonomicznego w Krakowie; Bibliografia 1918 r.

Świeżo opuścił prasę poczwórny numer XVIII. rocznika „Czasopisma prawniczego i ekonomicznego". Redakcya, na której czele stoi prof. W. Leop. Jaworski, wzięła sobie za cel, w historycznej chwili odbudowy państwa polskiego, skupić i zorganizować pomoc dla prac komisyi kodyfikacyjnej nad utworzeniem jednolitego prawa polskiego, odpowiadającego narodowemu duchowi i charakterowi zastosowanego do naszych potrzeb ekonomicznych i społecznych. — Komitet redakcyjny stanowią profesorowie Estreicher, Krzyżanowski i Rostworowski.

Ażeby najszerszym sferom umożliwić współpracę, zaprowadziła redakcya specyalny dział p. t. „Głosy świata prawniczego", w którym drukować będzie artykuły i uwagi, nadsyłane przez prawników praktycznych, bezpośrednio związanych z życiem codziennem. W ten sposób otrzyma komisya kodyfikacyjna pierwszorzędny materyał, zwracający jej uwagę na najpilniejsze cele i najbardziej palące potrzeby naszego społeczeństwa, którym teorya i praktyka nada odpowiedni wyraz.

W sprawach „Czasopisma" udziela wszelkich wyjaśnień sekretarz redakcyi dr Brumer w lokalu Krakowskiej Spółki Wydawniczej przy ul. św. Filipa 25 w Krakowie we wtorki, czwartki i soboty od godziny 5—6 popołudniu.



**Teatr im. Jul. Słowackiego.**

W piątek 27 bm.: „Noc listopadowa" Wyspiańskiego.
W sobotę 28 bm.: „Pan poseł" Fijałkowskiego.
W niedzielę 29 bm.: popoł.: „Kościuszko pod Racławicami" Anczyca, wieczór: „Ponad śnieg" Żeromskiego.

**Teatr „Bagatela".**

Piątek: „Dobrze skrojony frak".
Sobota: „Twarz i maska".
Niedziela przedp.: Przedstawienie dla żołnierza.
Niedziela pop.: „Rycerz z łabędziem".
Niedziela wiecz.: „Dobrze skrojony frak".

**Operetka w Nowościach.**

Piątek: „Czar walca".
Sobota: „Czar walca".
Niedziela pop.: „Targ na dziewczęta" występ L. Rogińskiej.
Niedziela wiecz.: „Cnotliwa Zuzanna" występ L. Rogińskiej.



Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).